

Rady praktyczne

Środek na wzdęcie bydła.

Jeden z weterynarzy ogłosił niezawodny środek na często zdarzające się u nas wzdęcie bydła, bez użycia trokara. Jest to zwykła kreolina, której pełną łyżkę stołową rozpuszcza się w wodzie z 200—250 gramami soli Glauberskiej w butelce letniej wody i wlewa do gardła choremu bydłu. Wkrótce potem następuje zaraz silne odbijanie się gazów i niebezpieczeństwo szybko mija. Dla owleć należy stosować mniejszą dawkę, to jest małą łyżeczkę kreoliny i 50 gr. soli Glauberskiej.

Jak się robi kielbasy?

Kielbasy wędzone robi się w sposób następujący: mięso przeznaczone na kielbasy, musi być wyżyłowane i pokrajane w kostki centymetrowe lub przepuszczone raz przez maszynkę. Dobrze jest mięso zamarynować poprzednio na 1—2 dni, by nie czerniało w kielbasach przy dłuższym przetrzymywaniu. Jeśli się tego nie robi, trzeba kielbasy przed uwędzeniem przetrzymać w kilka dni w chłodnym miejscu. Mięso doprawia się w taki sposób: 3 części mięsa z karku, łopatek, schabu, podbrzusza i t. p. dodaje się 1 część tłuszczu z policzek, łopatek lub boczków, miesza się dopóty, aż mięso klejnie, i wtedy dodaje się na 12 funtów mięsa 1—2 f. soli, 6 gr. saletry, 12 gr. pieprzu tłuczonego i białego, 6 gr. ang. korzeni. Flaki napycha się jak najsilniej, aby kielbasy po uwędzeniu były gładkie. Podskórne powięzcie wypuszcza się przez nakłucie szpilką. Wędzi się tylko przez kilka godzin, aż nabiorą koloru miernie rumianego.

Kielbasy krakowskie przyrządza się tak: mięso przeznaczone na kielbasy zamarynować z solą i saletrą i wynieść na 24 godzin w chłodne miejsce. Następnie pokroić, zaprawić korzeniami z dodatkiem gałki, nakładać we flaki wołowe i postępować, jak z kielbasami zwykłymi.

Pytania i odpowiedzi

Pytanie: Jakich nawozów użyć pod len?

W. R.

Odpowiedź. Len nie znosi świeżego nawożenia obornikiem, udaje się natomiast w drugim roku po gnoju i na nawozach pomocniczych. Zwłaszcza dodatek 400—600 kg. na ha kalnitu lub na cięższych glebach 150 do 250 kg. 25 proc. soli potasowej wpływa na ilość i jakość włókna. Z nawozów fosforowych używa się 200 do 300 kg. tomasyny (w jesieni) lub na wiosnę superfosfatu. Z dodatkami nawozu azotowego i wapna trzeba być ostrożnym, gdyż azot pomnaża skłonność do wylegania, wapno zaś czyni włókno kruchym i twardym.
Inż. Fr. G.

Pytanie: Mam krowę 7 lat licząc, która ma od lat 4 ciągle kaszle i to coraz silniej. Apetyt normalny i dobrze wygląda. Czy można przez badanie mleka stwierdzić u niej gruźlicę?

Jan Wilk.

Odpowiedź. Kaszel chroniczny, a wlec długotrwały może mieć najrozmaitsze przyczyny. Przypuszczam na podstawie opisu, iż krowa ta dotknięta jest zapaleniem płuc być może na tle gruźliczym. Możliwe, iż wskutek dobrej pielęgnacji i dobrego odżywiania, gruźlica znajduje się obecnie w stadium zwapnienia lub otarobienia, czyli że w tym wypadku jest jej forma zamknię-

ta. Przez badanie mleka można stwierdzić definitywnie tylko gruźlicę wymienia, chociaż bywają wypadki, iż przy gruźlicy płuc mogą nagle wytworzyć się przerzuty do wymienia i krowa taka wydała ze siebie drogą wymienia bakterie gruźlicy bez jakichkolwiek zmian chorobowych w samym wymieniu. Gruźlicę zaś płuc może stwierdzić lekarz weterynarii na podstawie osłuchiwania i opukania płuc (badania kliniczne) i na podstawie zbadania bakteriologicznego śluzu wydalonego przez krowę podczas kaszlu. Jeżeli krowa jest dotknięta gruźlicą, wówczas w śluzie znajdują się bakterie gruźlicy.
Rolnik.

Pytanie: Mam krowę lat 12, która ustawicznie leży i tylko do jedzenia wstaje. Apetyt i mleczność normalna.

Józef M.

Odpowiedź. Skoro Pan nie zauważył żadnych objawów chorobowych, krowa ma apetyt, jest przeżywająca i produkuje mleko, a przytem krowa nie spada z wagi swej żywej, to oczywiście nie jest chora. Nic Pan nie pisze, jak ją Pan karmi, jak krowa przytem wygląda, czy jest dobrze odżywiona, co oczywiście dla określenia istoty choroby lub owego ciągłego leżenia jest decydujące. Proszę zatem o dodatkową odpowiedź, a wówczas będziemy mogli służyć wyczerpującym wyjaśnieniem.

Pytanie: Mam klacz 2 letnią, która, gdy miała jeden rok wytworzyła się jej narośl na jednej nodze. Jesienią zaczęła kuleć, dopóki się w pracy nie rozeszła. Czy klacz się do chowu nadaje?

Stanisław F.

Odpowiedź. Ponieważ Pan opisuje chorobę niedokładnie, nie podając na której nodze, czy przedniej, czy tylnej, pytanie to do czasu otrzymania szczegółowego wyjaśnienia musi pozostać bez odpowiedzi.

Pytanie: Jakie są odmiany grochu okrągłego.

Piekarczyk Jacek.

Odpowiedź. Z odmian grochu o ziarnach okrągłych mamy groch „Wiktoria”, dająca dość wysokie plony, „Rychlik krajowy” o drobnym ziarnie i krótkim okresie wegetacji, obie odmiany o ziarnach żółtych, „Wiktoria zielona”, „Concordia”, „Polger” o ziarnach drobnych itp. Do odmian o ziarnach pomarszczonych należą „Knight”, „American”, „Wonder” itp.

Pytanie. Mam świnię 7-miesięczną, dobrze wyglądającą, która się jeszcze nie hukala. Co na to robić?

J. Jelonek.

Odpowiedź. Ze świnią 7-miesięczną nie hukala, to dobre, nie jesto bowiem odpowiedni wiek do pokrycia. Im mniej szlachetna rasa tem później dojrzewa, a temsamem późniejszym być musi wiek pokrycia, czy skoku. Szkoda, że Pan nie podaje wagi, oraz bliższych danych dotyczących rasowości swojej świnki. Jeżeli jest to świnka rasy wysokoszlachetnej np. rasy wielkiej białej angielskiej, należyte wychowana i żywiona, to będzie ją można pokryć już po ukończeniu 8-miu miesięcy życia, o ile przy wyglądzie nie zapasionym nie dojdzie 95 do 100 kg. żywej wagi. Ponieważ Pan zaznacza, że świnka jest „dobrze wyglądająca” przypuszczając można, że jest zapasiona na swój wiek, lub że ma zbyt dużą skłonność do zapasania się. Świnkę należy tedy dobrze oglądać i jeżeli się Pan przekona, że ma wygląd wieprzowaty, zbyt mało włosa i małą liczbę strzyków (gręzłów), których powinna mieć najmniej 12 i które ponadto powinny być dobrze wykształcone, wówczas należy maciorkę przeznaczyć „na opas”, gdyż ta „na chów” się nie nadaje.
Jas.

ROLNIK

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK

Nr. 19

13 maja

Rok 1930.

Na św. Stanisława.

Stało się już rzeczą powtarzaną, aż do znudzenia, że oprócz przyczyn ogólnoswiatowych, do kryzysu jaki obecnie przeżywamy, mocno się przyczynił i nasz specjalny konserwatyzm trzymania się uprawy nielicznych jeno gatunków ziemiopłodów, wskutek czego, gdy akurat na te ziemiopłody przyszyły ceny niskie, musimy na wszystkich tracić. To też warto te sprawy nieco rozważyć i pomyśleć, czy jeśli się teraz znów wszyscy rzucą na fasolę albo na mak, co się dziś projektuje, a może się już częściowo wykonało, to czy nie będziemy znów musieli choćby razowca makiem obsypywać — gdy kupca nie będzie, albo i fasolę zjadać dwa razy dziennie — aż do przesytu. Jeśli więc nie można mieć nic przeciw temu, że ten i ów z naszych gospodarzy temi właśnie roślinami urozmaica dotychczasowe zbyt wyłączne zasiewy owsa i kartofli, to z drugiej strony wartoby, żeby poniekąd zamiast maku i fasoli inne rośliny wzięli do uprawy i to właśnie takie, co nie są zbyt do uprawy trudne, jednak dochodne.

Wspomniałem już o kukurydzy, owej wczesnej bydgoskiej — która w każdym gospodarstwie może być siana, choćby na własną potrzebę, bo i plon daje wysoki i pożytek na paszę dla każdego gatunku inwentarza. Ziemi nadzwyczajnej nie wymaga, a jeno trochę starania i gnoju tak jak każda roślina uprawiana okopowo.

Prócz tej, już dziś głośnej rośliny, mamy inne mniej głośne, ale dawno już znane i uprawiane, ale przyskapa. Więc np. rośliny przemysłowe, głównie len i konopie. O tych w pismach rolniczych czyta wielu z Was Sz. Czytelnicy i uprawia je, ale czy dobrze? czy macie plony wysokie i gatunek wyborowy? Otóż to! A przecie wysokie i cenne plony można uzyskać łatwo, byle się rozpatrzyć trochę, czy się prowadzi uprawę wyborową, czy też wedle działowych wzorów. Teraz to właśnie najlepszy czas zasiewu tych roślin, a opóźnienie, zwłaszcza gdy chodzi o ziarno, na większy plon pewnie nie wpłynie. A potem czy nasienie wyborowe czyste bez kamianki. Toć jak się to paskudztwo wda, strata w plonie ogromna, bo trzeba całe place lnu wyrzynać, miejsca te opalać, bo inaczej cały zagon może przepaść.

Z innych roślin przemysłowych wartoby się obejrzeć za nasieniem gorczyca białej. Toć to kosztuje grosze, bo sieje się na mórg 15—18 kg. na ziemi nieco próchnicznej, lecz nie za mokrej, a zbiera się z morga bez dalszych starań 2—3 kwintali nasienia, zawsze chętnie kupowanego, czy to do fabryki musztardy, czy też co ważniejsze, na zasiew na zielony pognój na ziemiach pszennej — gdzie chodzi o zabezpieczenie roll od wzrostu chwastów i zmagazynowania azotu, który mógłby być wyplukany na czystej podorywce.

Pozatem i na zieloną paszę gorczyca się doskonale nadaje, jeśli już późno na zasiew roślin groszkowych. Rośnie to szybko i już w szóstym tygodniu, zdadne jest do kosy.

Z innych roślin olejnych nadaje się teraz do siewu linalka, gdzie indziej zwana kamellną. Daje dobry olej i kuchen i plon z morga równie do 3 kwintali. Po gnojonych ziemiach dobrze gdzie — a wysiewa się podobnie jak gorczyca, nie więcej jak 15 kg. na mórg rzędowo. Toć nie potrzeba zasiewać zaraz całych morgów — ale na próbę, choć na zagonie. Nasiona wymienionych roślin dostaniecie w większych składach nasion.
F. St. (AROL.)

Konieczność zakładania łąk i pastwisk a hodowla rogacizny.

W obecnym dla rolnictwa przełomowym czasie, gdzie produkty rolne, uzyskane z ziemi ornej, pożądanych zysków nie przynoszą, nie wolno rolnikowi, który jest zawsze żywicielem całego państwa, bezradnie rąk opuścić. Sytuacja jest bezwzględnie ciężka, ale sposób utrzymania się i przetrwania zawsze się znajdzie — trzeba tylko trochę myśleć. W rolnictwie mamy zasadniczo dwie możliwości eksploatacji a to: prowadzenie gospodarstwa nasiennego albo hodowlanego. Ponieważ dzisiaj produkty rolniczo-nasienne kompletnie zawiodły, trzeba całą siłą forsować hodowlę inwentarza, gdyż zapotrzebowanie dobrego, zdrowego mięsa i mleka z powodu dużego rozrostu miast i ośrodków przemysłowych znacznie się powiększyło. Do uzyskania zwiększenia produkcji mięsa oraz nabiału przyczynia się jedynie hodowla inwentarza. Chcąc jednak hodowlę taką racjonalnie powiększyć i systematycznie prowadzić, musimy przedewszystkiem zaopatrzyć się w odpowiednią ilość dobrej i zdrowej paszy. Taką dobrą paszę dać nam mogą jedynie umiejętnie założone i prowadzone łąki oraz pastwiska.

Łąka jest tym kawałkiem ziemi, z którego rolnik otrzymać powinien dla swego inwentarza dużo smacznej, pożywej i taniej paszy. Siano z dobrej łąki, jako pasza naturalna, może w zupełności inne rodzaje pasz zastąpić bez socjalnego wysiłku gospodarza. Aby siano mogło przedstawiać dobrą i treściwą paszę, musi pochodzić z łąk racjonalnie i umiejętnie pielęgnowanych i nawożonych. Jednakowoż sama pielęgnacja i nawożenie nie wystarczy, o ile łąki nie dopełnimy rok rocznie odpowiednim doborem mieszanek traw.

Zakładając hodowlę rogacizny powinien każdy rolnik przedewszystkiem pamiętać, że równocześnie należy założyć starannie pielęgnowane pastwisko, chociażby się nawet rozporządzało łąkami. Łąka da nam, o ile będzie utrzymana w dobrym stanie, zapas paszy w postaci siana na czas zimowy. Na łąkę kośną bydła wypędać nie można, o ile chcemy z niej mieć siano, gdyż bydło, pasąc się, wyżej rosnące trawy strąta. Chcąc utrzymać wychów bydła rogatego na odpowiednim poziomie, musimy więc posiadać dobrą łąkę i racjonalnie utrzymane pastwisko. Z teorii hodowli łąk również i z licznych dowodów praktyki wiemy, że zakłimatyzowanie się zwierzęcia jest trudne, ale nie nie-

możliwe. Odpowiedni wychów, a w pierwszym rzędzie oddanie młodego bydła opiece natury w wieku od 7—13 miesięcy, w znacznej mierze do zaaklimatyzowania się przyczyni. W tym okresie rozwój organizmu zwierzęcia potrzebuje największej opieki. Duszna, brudna, ciemna i obornikiem przesiąknięta obora daje wyziewy, z których tworzą się trucizny ujemnie wpływające na cały organizm, hamując normalne kształtowanie się komórek i tkanek narządów wewnętrznych. Rozwój serca, nerwów i gruczołów limfatycznych jest utrudniony.

Dobre pastwisko przyczyniło się do uniknięcia nieodpowiedniego rozwoju i daje odporność na wszelkiego rodzaju choroby, a przede wszystkim gruźlicę. Obok swobodnego ruchu, czystego powietrza i światła słonecznego wpływają znacznie na zdrowy rozwój odpornych tkanek zwierzęcych witaminy, których siedliska są rośliny, a twórcą słońce. Co mogą w organizmie wywołać i wytworzyć pod względem odporności młode i krótkie rośliny pastwiskowe, tego nie dokonają ani siano ani owies.

Jak statystycznie stwierdzono, blisko 90 procent bydła rogatego posiada zarodki gruźlicy, a jednym dodatkowym środkiem zwalczania tej choroby, groźnej również dla ludzkości, jest świeże powietrze. Tak wysoki procent chorobliwości naszego bydła rogatego przypisać należy II tylko niedostatecznemu zrozumieniu konieczności posiadania jak największych obszarów pastwisk przede wszystkim w tych gospodarstwach, które hodują rogaciznę.

Racjonalne hodownie bydła odpornego na gruźlicę może rolnik osiągnąć jedynie przez trzymanie zarówno bydła młodocianego jakoteż krów-matek przynajmniej 6 miesięcy półrocza latowego na otwartych pastwiskach.

Wiosna jest najodpowiedniejszą porą roku do zakładania nowych pastwisk i uzupełniania trawostanu łąkowego, wobec tego należy równomiernie z obsiewaniem ziemi ornej pamiętać o łąkach i pastwiskach.

Jedynie dobre pastwisko i dobra łąka dadzą nam gwarancję wyhodowania zdrowego inwentarza.

Bronisław Liebek.

Spokój dla krów w oborze.

Nie jeden gospodarz i gospodyni myślą może, że aby mieć od swych krów wiele i dobrego mleka, trzeba krowę jedynie dobrze i dostatnio karmić. Tymczasem to samo jeszcze nie wystarczy. Trzeba jeszcze przestrzegać różnych innych rzeczy. Jedną z takich jest: przestrzeganie spokoju w stajni.

Wiadomo powszechnie, jak było opasowe używać spokoju. Gospodarz też stara się o to, żeby była takiego, które ma się odkarmiać, niczem nie drażnić, wiedzieć dobrze, że zupełny spokój przyczynia się do produkcji mięsa i tusz. Otóż tak samo ma się rzecz z krowami mlecznymi. Im również trzeba spokoju do produkcji mleka.

Nie ma się atoli rozumieć tak, że dla mlecznych krów najlepszym jest ustawiczne leżenie i odpoczywanie w stajni. Przeciwnie, krowy mleczne potrzebują miernego ruchu i przebywania na świeżym powietrzu. O tem tu tylko mowa, że krowy mleczne powinny mieć podczas dojenia i podczas pobytu w oborze (stajni) spokój. Tej zasady powinno się przestrzegać tak, że w godzinach po odpaszeniu bydła, nikt nie powinien po stajni chodzić ani tam żadnych robót wykonywać, lecz powinien tam panować zupełny spokój.

Może niejedną z czytelników czytając te słowa —

uśmiechnie się niedowierzająco i pomyśli sobie, że na zalecanym przez nas spokoju nie zależy. Ale radzimy tylko spróbować i przeprowadzić taki porządek, żeby było między rannem i południem, a znowu między południem a wieczornem odpasaniem, miało przez kilka godzin zupełny spokój. Wówczas łatwo przekonać się będzie można, że krowom przybędzie mleka i że krowy do tego spokoju tak się przyzwyczają, że stają się dziwnie niespokojne, gdy ktoś wejdzie do stajni o niezwykłej porze.

Również powinno być cicho i spokojnie podczas robót w stajni, szczególnie zaś podczas dojenia. Kobiety lub dziewczyny dojące krowy, nie powinny z sobą głośno rozprawiać, szczególnie zaś nie powinny krzyknąć nad krowami, nie poszturchiwać ich i bić stolkami. Wszystko co krowy niepokoi, drażni i zniechęca — wpływa na to, że krowy mniej mleka dają.

Godziny odpasania tudzież dojenia powinny być ściśle oznaczone i przestrzegane. Nie należy karmić i doić krów w czasie dowolnym, jak się trafi, dziś o tej, a jutro o innej godzinie. Wszelka nieregularność i nieakuratność w tym względzie, przynosi gospodarstwu straty.

A więc gospodarze i gospodynie, uważajcie na spokój w stajni, a przytem na odpasanie i dojenie krów zawsze o jednej i tej samej godzinie.

Kolka u koni.

Kolką zwie się wszelkie cierpienie żołądka i kiszek, przejawiające się silnymi bólami, niespokojnym miotaniem i rzucaniem się zwierzęcia na ziemię. Najczęściej zdarza się kolka u koni i dla nich jest bardzo niebezpieczną, u innych zwierząt pojawia się rzadko i mniej groźną.

Przez bezpośrednie wymacywanie ręką przez odbytnicę narządów względnie naczyń, lekarz weterynaryjny jest w stanie ustalić nawet miejsce procesu chorobowego w poszczególnych oddziałach kiszek.

Przy badaniu chorego zwierzęcia zwraca się uwagę na temperaturę ciała, puls, oddech, oraz zachowanie się zwierzęcia.

Podniesienie ciepłoty ciała przy kolce, ponieważ jest wskaźnikiem zakaźnej choroby, lub zatrucia organizmu. Podejrzewać można wtedy zapalenie otrzewnej, jelit, lub płuc. Schorzenia te nastąpić mogą samorzutnie lub też powstają z powodu nieumiejętnych zabiegów leczniczych, (przy badaniu przez odbytnicę, zastosowaniu nafty, zachłysnięciu przy zadawaniu lekarstw płynnych). Pamiętać należy przytem, że podniesienie ciepłoty ciała ma miejsce również przy wyciężonym ruchu. Puls zbadać można większych tętnic mających twarde podłoże i skutecznie się przez przykładanie 2, 3 i 4-go palca do ścianki tętnicy i lekkie jej naciskanie. Najłatwiej dokonać tego na tętnicy twarzonej w miejscu przebiegu jej z wewnętrznej na zewnętrzną stronę szczęki dolnej. Tętno normalne u konia wynosi 30 do 40 uderzeń w ciągu minuty, u źrebiąt 40—72.

Słaby za ledwie wyczuwalny puls przy jednoczesnym zabarwieniu błon śluzowych na czerwono źle wróży o zejściu choroby.

Normalny puls u chorego potwierdza brak powikłań, jakimi mogą być: zawrót kiszek, rozszerzenie żołądka.

Oddech przy kolce zazwyczaj bywa przyspieszony. Ruch robaczkowaty jelit może być zmniejszony, względnie wzmocniony.

Zachowywanie się zwierzęcia zależy od rodzaju kolki. Względnie spokojne zachowanie się można obser-

wować przy zatrzymaniu kału, któremu nie towarzyszą większe zmiany w kiskach. Znaczniejszy niepokój zwierzę przejawia przy wzdęciu, zawrotach kiszek, pachwinowej rapturze.

Najczęściej napotymane formy kolek są następujące: ostre rozszerzenie żołądka. Przy tej formie temperatura ciała bywa normalna, puls znacznie przyspieszony, szumy kiszek cienkich osłabione, niepokój wyrażony miernie. Przy wzdęciu żołądka obserwuje się odrywanie. Może ono być zjawiskiem wtórnym także, a mianowicie może być spowodowane zakorkowaniem jelita. Temperatura wtedy podnosi się, puls staje się mało wyczuwalnym, z nosa wycieka czekoladowego koloru płyn, oddech przyspieszony, szumy kiskowe zanikają.

Zawrotowi kiszek cienkich i wpachwianieniu ich towarzyszy podniesienie temperatury ciała, słaby puls, choć przyspieszony, zaczerwienienie oczu, przyspieszony oddech, zwierzę przytem często pada, przewraca się i szybko następuje pogorszenie stanu ogólnego.

Przy przepelnieniu kiszek cienkich temperatura ciała bywa normalna, puls przyspieszony, oddech spokojny stosunkowo niekiedy znów przyspieszony, silny niepokój, zwierzę często się kładzie i zaraz podnosi się, często występuje przytem wzdęcie kiszek. Przy nagromadzeniu się karmy w ślepej kiszce, występują bóle nieznośne, koń wtedy skrobie nogą, więcej leży, apetyt przejawia okresami, karm przyjmuje powoli, a po przyjęciu karmy występuje kolka.

Przy rozerwaniu się kiszek temperatura podnosi się do 40 stopni, puls staje się niewyczuwalny, oddech utrudniony, śluzówki blade, zwierzę stoi spokojnie, ścianki brzuszne naprężone, występują poty i upadek sił.

Kolka, wywołana przepukliną pachwinową charakteryzuje się nieoczekiwanymi naraz przejawami znacznego niepokojem, zwierzę kładzie się na grzbiet i podciąga w tej pozycji tylne nogi. Przy badaniu przez odbytnicę łatwo jest w takich razach wymacać rozszerzenie jednostronne pierścienia pachwinowego i wypadnięcie części kiszek cienkich.

Głóg.

Bez wątpienia, najlepszym ogrodzeniem sadu jest parkan z desek lub mur, lecz w obecnych ciężkich czasach nie każdego stać na kosztowny nakład tak, że musimy pomyśleć o tańszych ogrodzeniach.

Na ten cel nadają się doskonale żywopłoty, mające jednak wielu przeciwników, którzy zwalczają je, przytaczając powody nie pozbawione słuszności. Musimy jednak zgodzić się na jedno, a mianowicie na to, że lepszy jest dobrze prowadzony i otoczony stałą opieką żywopłot, na posadzenie którego możemy sobie pozwolić, aniżeli zostawienie sadu bez ogrodzenia, ludząc się nadzieją, że kiedyś w przyszłości zdobędziemy się na podstawienie parkanu, lub muru.

Jedną z roślin najlepiej nadającą się na żywopłot jest głóg (Crataegus), który daje ogrodzenie gęste i doskonale zakrzewione od dołu, a prócz tego dobrze znosi cięcie. Krzak ten zaopatrzony w ostre i mocne kolce stanowi, gdy się rozrośnie, zaporę bardzo trudną do przebycia, a wskutek tego chroni ogrodzony nim obszar od najgroźniejszego szkodnika naszych sadów, jakim jest człowiek.

Głóg rozmnaża się z siewu. Nasiona jego, są nadzwyczaj twarde wskutek czego kiełkują trudno i powoli. Wysiane zaraz po zbiorze, to jest jesienią, wschodzą dopiero na drugą wiosnę, czyli w półtora roku po wysiewie. Jest to bardzo niewygodne, bowiem zagon, na którym wysiano nasionka, musimy utrzymywać w cią-

gu całego roku w należytej czystości, ziemię spulchniać — nie widząc rzędów wysianego głogu.

Aby uniknąć trudności, przyspieszamy proces kiełkowania przy pomocy t. zw. stratyfikacji nasion.

Stratyfikacja polega na tem, że nasiona głogu mieszamy z wilgotnym piaskiem, lub piaszczystą ziemią i przechowujemy je w jakimkolwiek naczyniu np. kubie drewnianym, beczce, lub skrzynce, zakopując w piwnicy, albo wprost w ziemi na głębokości 80—100 cm., byle nie w wodę, gdyż dostęp powietrza musi być zapewniony. Stratyfikujemy, nasiona głogu teraz, to znaczy, zaraz po zbiorze, układając je warstwami w naczyniu, naprzemian z piaskiem, lub ziemią piaszczystą. Ilość piasku jest dowolna, jednak należy go dać tyle, by każde ziarno było dostatecznie nim otoczone.

Na drugą wiosnę, gdy w stratyfikowanych nasionach zaczną się pojawiać kiełki, przystępujemy do wysiewu w przygotowanym i dobrze doprawionym zagonie. Wysiewamy głóg rzędowo w liniach oddalonych od siebie o 15 — 20 cm., a głęboko 2—3 cm. Można siać i rzutowo, ale lepsze rezultaty daje siew liniowy, ponieważ łatwiej możemy utrzymać rośliny w należytej czystości i w pulchnym stanie. Wysiane nasiona przykrywamy ziemią, bacząc, by nie były umieszczone za głęboko. Musimy również zwrócić uwagę na gęstość wysiewu, bowiem odgrywa to również ważną rolę w późniejszym rozwoju roślin. Najlepiej wysiewać nasionka razem z piaskiem tak, by poszczególne ziarnka były oddalone od siebie o 3—4 cm. Przy gęściejszym wysiewie należałoby później roślinki rozsadzić. Późniejsza pielęgnacja polegać będzie na pielieniu i wzruszaniu ziemi. W ciągu lata powinno się otrzymać rośliny wysokości 40—60 cm., które bądź zostawimy tak do wiosny, bądź też przesadzimy na miejsce stałe.

Miejsce, gdzie żywopłot ma być posadzony, musimy zawnazszyć przygotować t. j. odciąć pod sznur pasek ziemi szerokości około 50 cm., przekopać go, nawieść o ile zachodzi potrzeba kompostem, lub dobrze przetrawionym nawozem.

Głóg na żywopłot rozsadzamy w odległościach 20 do 25 cm. i jeśli się to robi na wiosnę, bezwzględnie należy go podlewać.

Bardzo dobre rezultaty daje taki głógowy żywopłot jeśli sadzimy go przy drucie kolczastym, pociągniętym w 3 linie (słupki mogą być słabsze i wkopane w większych odległościach, niż przy normalnych płotach drucianych). Później, w czasie wzrostu głogu przeplatamy przez drut gałązki i w ten sposób stworzymy płot nie do przebycia.

Głóg doskonale znosi cięcie, które robimy zwykle na wiosnę. Żywopłot puszczaemy normalnie do wysokości 150—170 cm. Wyższego nie radzę dawać, gdyż może się zacząć obnażać od dołu. Szerokość żywopłotu również musi być ujęta w pewne ramy i nie powinien przekraczać 50—60 cm.

Żywopłoty z głogu mogą być stosowane zaleźnie od odmiany różnych rodzajach gleby: na ziemiach cięższych, gliniastych, żyznych — najlepiej udaje się głóg zajęczy (Crataegus oksiacantha) i głóg syberyjski (C. sanguinea), który odznacza się nazwyczajną odpornością na mrozy. Na glebach słabszych, z wyjątkiem jałowych piasków, udaje się głóg kogucia-ostroga (C. Crus Gallii), zaopatrzony w bardzo mocne kolce.

Żywopłoty głógowe mają jedną wadę: mianowicie tę, że bytują na nich te same szkodniki, co i na drzewach owocowych. Wada ta jednak nie będzie tak dotkliwa, jeśli będziemy mieć stale w pamięci, aby przy zwalczaniu szkodników w sadzie, nie pomijać zwalczania ich w żywopłocie.